

MARIA STOCHLIŃSKA (Z D. BĄCZEK) ur. 1919; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Lublin międzywojenny
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin międzywojenny

Lublin międzywojenny

Wszystko było obskurne. Jeszcze te centralne ulice, Chopina, Krakowskie, Hipoteczna, Ogrodowa, te boczne wszystkie, to były bardziej zadbane. Tam mieszkali ludzie dobrze sytuowani, ale tak to ciężkie było życie. I ta biedota w ogóle nie dbała tu o Lublin.

Były kawiarnie. Cukiernia Semadeniego, na rogu Staszica, to była dla ziemian, dla takich ludzi zamożniejszych. Lublinianka była bardzo piękna, ten dom to aż świecił z daleka, tak pięknie był odnowiony. Tam przychodzili hrabiowie i taki hrabia, jak przyjechał, to mieszkał parę kroków, wsiadał do karety i do sklepu. Tam interesowali się, co jest. Ja pracowałam na Krakowskim, właśnie tutaj w Hotelu Europejskim. To przychodzili, mieli takie duże albumy, gdzie na przód już wiedzieli, co będzie na ten sezon. Nie tak jak dzisiaj, położą i jak chcesz to kupuj, a jak nie chcesz, to nie kupuj. To on sobie wybierał. Ja wtedy byłam taka młoda, wysyłali mnie do Hotelu, żeby sobie wybrali, co chcą i ile tam sztuk. To jak wesele mieli czy jakieś tam święto, to kupowali po 6 sztuk czy z bielizny, czy tam z innych rzeczy. To byli ludzie zamożni. Albo ziemianie jak przyjeżdżali, to oni znowuż jeździli powozami. Ale to była elita, czy Żydzi czy Polacy, to zajmowali takie najpiękniejsze mieszkania po 4 pokoje, po 5 pokoi. To już jak taki biedniejszy to miał 3 pokoje, a to wszystko to się gnieździło w takich małych mieszkaniach, chyba że miał swój wybudowany domek za miastem. Tu Narutowicza, jak jedzie się tam do stacji na Aleje Świerczewskiego [obecnie Aleja Piłsudskiego], to już się zaczynała wieś. Już te Rury, tam dalej, tam taki Chmielewski miał dwór swój, to przecież te wszystkie połacie ziemi na LSM-ie, to to wszystko było jego, to jeszcze ja z moimi dziećmi 50 lat temu to chodziłam w pola. Przecież niedawno to jest ten LSM. Ale tutaj w mieście to była bieda. Teraz znowuż się zaczyna bieda, jak przed wojną.

Czym ci ludzie zajmowali się na co dzień? No różnie, różnie. Ludzie przychodzili tutaj pod Ratusz, pod Magistrat i wołali: "My chcemy chleba, my chcemy pieniędzy, my nie mamy z czego żyć." Policja otoczyła wszystko i też tłukli, bili, nie było wesoło. Jak jeszcze byłam panną, to poszłyśmy z koleżanką do Żydówki, żeby powróżyła. Człowiek ryzykował życiem i wchodził tam, a przecież nie wolno było wchodzić, tam z samego brzegu i ona nam wróżyła, ale to co wywróżyła, to się nie sprawdziło.

Jak nieraz śpiewają te przedwojenne piosenki, to takie to przyjemne były, nawet mnie się wydaje, że takie bardziej zrozumiałe dla młodszych, dla starszych jak teraz. Ja to się nie znam specjalnie na tej muzyce nowoczesnej, ale to takie rykowisko. Różna była ta muzyka, najrozmaitsza. Mnie to się bardzo podobały te przedwojenne piosenki.

Data i miejsce nagrania	2000-05-05, Lublin
Rozmawiał/a	Bartosz Dyląg
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"